Nr. 282 We Lwowie Sroda dnia 11 Października 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 I p.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Próby interpretacyjne.

Lwów 10. października.

W prasie przedlitawskiej toczy się teraz na temat ministerjalnych rozporządzeń wyjątkowych dyskusja, która w pewnej mierze zasługuje na uwagę.

[illegible]

rozruchów w Dalmacji. Tylko teraz dlatego panuje takie zdziwienie, że po raz pierwszy mamy do czynienia ze stanem wyjątkowym, wywołanym przez stosunki polityczne.

Przyznajemy, że te uczone wywody, poparte balastem paragrafowym zachwiały nas w dotychczasowem przekonaniu, choć wydawało nam się wątpliwem, by rada państwa była do tego stopnia ogołocona z praw. Trzeba było rodzące się wątpliwości usunąć, a w tej mierze wydało nam się rzeczą najprostszą, zaglądnąć do ustawy i tam szukać wyjaśnienia i wytłumaczenia. Uczyniliśmy to. § 11. ustawy z dnia 5. maja 1879. nr. 46. dz. ust. państw. opiewa: „Ministerstwo ma, jeżeli na podstawie tej ustawy wydało zarządzenia wyjątkowe, albo dalsze ich utrzymanie postanowiło, pod groźbą zgaśnięcia wydanych zarządzeń radzie państwa, jeżeli jest zgromadzona, natychmiast, w przeciwnym razie zaraz przy jej najbliższem zebraniu się, a mianowicie w obu wypadkach przedewszystkiem izbie posłów na jej pierwszem posiedzeniu z podaniem przyczyn zarządzeń wyjątkowych zdać sprawę i zasięgnąć uchwały rady państwa“. Trzeba doprawdy być bardzo uczonym prawnikiem, by w tem postanowieniu dopatrzeć się tyle wątpliwości, ile ich wyszukał profesor prawa państwowego przy uniwersytecie wiedeńskim. Dla nas było zawsze zasadą interpretacyjną, że ustawy należy zrozumieć według jej brzmienia i zgodnie z wolą prawodawcy. Ustawa mówi wyraźnie, że rząd ma radzie państwa zdać sprawę o zarządzeniach wyjątkowych i zasięgnąć uchwały rady państwa. Cóż to znaczy? Dla zwyczajnego śmiertelnika, który pojmuje słowa według ich zwyczajnego rozumienia, znaczy to, że rada państwa musi uchwalić zarządzenia wyjątkowe, jeżeli one nadal mają zatrzymać moc obowiązującą. Wszak w tym samym paragrafie powiada ustawa, że rząd, „pod groźbą zgaśnięcia wydanych zarządzeń“ musi zdać o nich sprawę radzie państwa. A więc, jeżeli zarządzeń wyjątkowych radzie państwa wcale rząd nie przedłoży, to one gasną, jeżeli je zaś przedłoży, a rada państwa ich nie uchwali, to miałyby zatrzymać moc obowiązującą? To chyba nonsens. Jeżeli zarządzenia wyjątkowe tracą moc obowiązującą już na wypadek nie przedłożenia ich radzie państwa, o ileż bardziej gasną w razie bezpośredniego ich przez radę państwa odrzucenia, względnie nie zatwierdzenia! W ten sposób, powtarzamy, zwyczajny rozum, nie wprawiony do subtelności prawniczych, każe rozumieć wolę prawodawcy, objawioną w samej ustawie w jej brzmieniu.

Ale i w historji powstania owego §. 11 znajdujemy argumenty i dowody, przemawiające za tem, że wolą prawodacy było przyznać radzie państwa te atrybucje, jakie jej się z natury rzeczy należą. Gdy parlament w roku 1868 obradował nad ustawą ówczesny minister sprawiedliwości dr. Herbst, bronił przedłożenia rządowego, przyznającego istotnie ciału prawodawczemu bardzo mało praw. Albowiem według tego przedłodłożenia, §. 11 miał opiewać: „Ministerstwo ma... radzie państwa.. podać przyczyny, które owe zarządzenia wywołały.“ Więcej nic. Owóż, gdyby ten projekt był się stał ustawą, gdyby go parlament uchwalił bez zmian, możnaby się dzisiaj o to spierać, co się ma stać na wypadek, gdyby rada państwa owe przyczyny, które wywołały stan wyjątkowy, uznała za niewystarczające, a tem samem i zarządzenia wyjątkowe za nieuzasadnione. Ten projekt jednak ustawą się nie stał. Przeciw niemu gwałtowna powstała opozycja, zarówno w komisji konstytucyjnej jak w pełnej izbie, które nie chciały dopuścić do ograniczenia praw parlamentu i sprawozdca dr. Sturm po porozumieniu się z rządem musiał się zgodzić na pośredniczący wniosek posła Pratobevery, odpowiadający dzisiejszemu brzmieniu ustawy. Z tego przedstawienia wynika, że rada państwa, wbrew pierwotnym intencjom rządu przecież sobie przyznała pewne prerogatywy co do zarządzeń wyjątkowych, że było jej wolą, zastrzedz sobie prawo, po wysłuchaniu rządu, stan wyjątkowy utrzymać albo znieść. Innego znaczenia i innej doniosłości uchwała rady państwa mieć nie może..,

Powtarzamy raz jeszcze, ze cała dyskusja jest jeno zasadniczą, że praktycznej doniosłości na razie mieć nie będzie. Sam fakt jednak, że tego rodzaju dyskusje powstają, że się podaje w wątpliwość zasady, które się zawsze dotychczas wydawały nieuzasadnionemi, że bronić trzeba tego, co zawsze było jasnem i niejako rozumiejącem się samo przez się, to dziwne a smutne rzuca światło na całe nasze życie konstytucyjne i parlamentaryzm. Niedalekośmy dopowadzili. Albo policja interpretuje ustawy zasadnicze, albo je rząd konfiskuje według własnego widzimisię. To także interpretacja. .

Patologja terroryzmu.

Epilog.

Fantazja czy rzeczywistość.

Czy znasz, czytelniku, Głowonoga (*Cephalopoda*) Wiktora Hugo?

Czy znasz tego olbrzymiego mięczaka z galaretowem ciałem, z ogromnemi nieruchomemi ślepiami, z całą setką długich chwytnych ramion, opatrzonych silnemi szponami, któremi porywa, a następnie dusi zwierzęta i ludzi???! Takiego brzydkiego dusiciela nie zabijesz ani sieczną, ani palną bronią, a jeżeli odetniesz jedno ramię, wyrośnie mu na to miejsce dziesięć!!

Tak! znasz już tamtego potwora, ale nie znasz tego, którego ja ci pokażę; bo ty znasz tylko głowonoga-mięczaka, ale nie znasz głowonoga-państwo.

Mój straszny Głowonóg podobny jest zupełnie do hugonowskiego, tylko tysiąckroć większy. Ma on również galaretowate ciało, ogromne, nieruchome, bezlitośne oczy, które za czasów mitologicznych nazwanoby oczami Meduzy, a dzisiaj nazwaćby je można oczami Iwana Groźnego, lub Katarzyny II.; zamiast setki ramion ma ich tysiące, któremi porywa nie ludzi, ale całe ludy, aby je następnie udusić, pożreć, strawić i zamienić — w galaretę!!

Taki Głowonóg jest niezwyciężony!!! Tysiące kul przejdą przez niego i nie pozbawią go życia; tysiące mieczów utkwią w nim bezkarnie; urwiesz mu sto ramion, wyrośnie na to miejsce tysiąc!!!

Ale cóż nadaje taką fizyczną siłę masie galaretowatej?

Siła ta leży w potrójnych więzadłach, złożonych z obłudy bizantyńskiej, okrucieństwa mongolskiego i furji maniackiej!

Więc kiedy ani kula, ani szabla nie dosięgnie potwora, jaki jest sposób zgładzenia go ze świata?

Można go otruć!

Trucicielami będą wszyscy ci, którzy się odłączyli lub odłączyć pragną od prawosławia; będą to roskolnicy wszelkich odcieni, którzy stanowią już czwartą część ludności rosyjskiej, będą to zapewne i małoruscy, jak tylko zdobędą zupełną świadomość swej odrębności narodowej.

Wtedy to nemezys dziejowa dopełni dzieła sprawiedliwości Boskiej nad temi, którzy dla celów ziemskich w bluźnierczy sposób nadużywali powagi religji!

A kiedy potworny głowonog-państwo zalegnie swem cielskiem wielką przestrzeń ziemi, wtedy już nie wskrzeszą go ani gwałtowne odgłosy dzwonów ze wszystkich cerkwi prawosławnych, ani potężna salwa z dział całej artylerji rosyjskiej, wtedy to obrzydłe zwłoki jego omijać będą ze wstrętem nietylko psy, nierogacizna, ale nawet i sami Francuzi.

Pisałem w czerwcu 1893 r.

Mefisto z Warszawy.

Demonstracje króla Aleksandra.

Ostry komunikat *Fremdenblattu* o sprawach serbskich, którego tekst przyniosły sobotnie depesze, wspomina między innemi o „dziwnych wystąpieniach“ młodego króla Aleksandra, które zasługują na poważniejszą uwagę. W jednym z ostatnich nr. *Köln. Ztg.* znajdujemy ciekawą korespondencję z Belgradu, stanowiącą pewnego rodzaju wyjaśnienie do skąpych słów organu austrjackiego urzędu spraw zagranicznych. Młody król — czytamy w tej korespondencji — buja stanowczo na pełnem morzu radykalizmu. Wystąpił dotychczas nietylko jako gorący przyjaciel i zwolennik partji radykalnej, lecz niektóremi słowami i czynami dowiódł, że dla obu konserwatywnych i dynastycznych stronnictw żywi nieukrywaną niechęć. W dodatku ludzie, stojący na czele dzisiejszego rządu, w dość niebezpieczny sposób bawią się uczuciami i poglądami młodego władzcy. Wygląda tak, jak gdyby nawet mieli zamiar zrzucić za wszystko odpowiedzialność na króla i skłonić go do zajęcia w bardzo delikatnych sprawach takiego stanowiska, z jakiego już niema odwrotu. I tak jest rzeczą, co najmniej dziwną, że podczas gdy wszyscy ministrowie, każdy z osobna, zapewniają, że ze sprawą oskarżenia dawnego gabinetu nie mają nic wspólnego i nawet ją potępiają, król w mowie tronowej do oskarżenia wzywał i oskarżonych z góry uznawał za winnych. Minister spraw zagranicznych zaprzecza stanowczo, jakoby rząd uprawiał wielko-serbską politykę, a równocześnie król Aleksander na pomniku Gundulicza w Raguzie złożył wieniec kwiatów, „pochodzących ze wszystkich serbskich krajow,“ ozdobiony wstęgami, na których serbski orzeł królewski rostacza opiekuńcze skrzydła nad czterema austrjackiemi krajami.

Rząd nie chce nic wiedzieć o sympatjach dla Karageorgiewiczów w łonie swego stronnictwa, a Aleksander Obrenowicz wyciąga natarczywie dłoń do pojednania z familją pretendentów, która wcale ku temu nie okazuje ochoty; prosi chytrego Nikołę o współdziałanie i wieńczy w Topoli grób protoplasty wrogiej dynastji, jako takiego, „który położył wiekopomne zasługi dla Serbji i jej wolności.“ Ministrowie pochlebiają Natalji, którą niegdyś upokorzyli, a jej syn nadaje krzyż kawalerski najwyższego orderu serbskiego chłopu Radowanowiczowi, który pierwszy postawił wniosek wydalenia królowej z kraju. Radykalni przewódcy i dzisiejsi ministrowie ze łzami padali na kolana przed zajczarskim sądem wojennym, prosząc o łaskę, a dziś syn Milana zapewnia „dzielnych“ Zajczarczyków, że jest przekonany o ich niewinności, i że wszystkiemu, co się stało w roku 1883 (chodzi tu o rokosz) winien był ówczesny rząd postępowy. Wielu wybitnych oficerów spensjonowano, a kiedy się przed królem skarżyli, otrzymali odpowiedź: „Ja tak chciałem!“ — I tak się dzieje ciągle: rząd umywa ręce, a młodziutki król woła przed całym światem: „Ja tak chciałem!“ — pokrywając tajne machinacje swoich ministrów“. Korespondent *Kölnische Ztg.* ma nadzieję, że spotkanie się króla z Milanem w Abbazji może wywrzeć pewien pomyślny wpływ na przyszłe postępowanie serbskiego władcy.

Echa wyborów.

Nowa Reforma uczuła się wreszcie spowodowaną wyjaśnić stosunek lewicy do kandydatury p. Henryka Rewakowicza we Lwowie i swe własne stanowisko w tej sprawie. Z artyku *Now. Refor.* wynika, że lewica sejmowa, a raczej jej odłam lwowski postanowił:

1. Nie brać czynnego udziału w akcji wyborczej.
2. Nie zwalczać kandydatury p. Rewakowicza.

Wobec tego więc *Nowa Reforma* całą akcję prowadziła nie jako organ klubu lewicy, ale na własną rękę.

A więc mieliśmy zupełną słuszność, twierdząc, że lewica sejmowa z opurtunistycznych względów abdykowała ze swego politycznego stanowiska, nie zabierając głosu w tak doniosłej sprawie, jak wybór posła z miasta Lwowa. Lewica więc zachowała się dyplomatycznie: nie mogąc polecić p. Rewakowicza, którego cała działalność stoi w sprzeczności z ogłoszonym w r. 1891 programem lewicy, nie śmiejąc dla salwowania popularności wystąpić przeciw p. Rewakowiczowi, uznała za stosowne „nie zwalczać“ go i — uchwałę tę pokryła grobową tajemnicą, gdyż dziś dopiero o niej się dowiadujemy.

A przecież lewica chcąc być konsekwentną, powinna była oświadczyć się przeciw p. Rewakowiczowi, albo przynajmniej zaznaczyć, jakie to zmiany zaszły od r. 1891, które skłoniły lewicę do „niezwalczania“ tego, co w r. 1891 zwalczała z całą energją?

W roku 1891 przeciw kandydaturze p. dra Lewakowskiego postawił klub lewicy jasno i otwarcie p. Szczepanowskiego. Walczono tak dalece przeciw p. Lewakowskiemu, że po znanych zajściach na ratuszu na zgromadzeniu przedwyborczem dnia 1. marca 1891 r. pod przewodnictwem p. Zimy, uważał p. Romanowicz za potrzebne, po dosadnej krytyce programu konserwatywnego wypodzieć słowa następujące:

„Niestety przekonaliśmy się ostatniemi dniami, że miał także rację sejmowy klub lewicy, kiedy w swojej odezwie nietylko się oświadczył przeciw owemu kosmopolityzmowi reakcyjnemu ale kiedy stanowczo podniósł, że jego demokracja **nie jest kosmopolityczną demokracją.**“

Słowa te, wypowiedziane przez p. Romanowicza, jako przedstawiciela klubu lewicy, który zalecał kandydaturę p. Szczepanowskiego, miały znaczenienie autorytatywne, a skierowane były — jak tego p. Romanowicz zapewne nie zaprzeczy — wyłącznie do *Kurjera Lwowskiego* i jego najściślejszego stronnictwa. Klub lewicy potępił więc wówczas taktykę *Kurjera Lwowskiego*, jego zasady, jego kandydata, klub lewicy zwalczał wprost dra Lewakowskiego i uważał jego kandydaturę jako szkodliwą.

A przecież pomiędzy zapatrywaniami dra Lewakowskiego a p. Rewakowicza, jest ogromna różnica, jeżeli nie w treści, to w formie przynajmniej — na korzyść p. Lewakowskiego. Jeżeli więc klub lewicy zwalczał tak stanowczo kandydaturę mniej niebezpieczną p. Lewako-

21)

USTĘP z „GITA-GOVINDY.“

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

[illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wskiego, pytamy, dlaczego ten sam klub postanowił „nie zwalczać" o wiele niebezpieczniejszej kandydatury p. Rewakowicza, który miał wszelkie cechy kandydata kosmopolitycznej demokracji radykalnej.

Prosimy o publiczne wyjaśnienie, jakie to zaszły od r. 1891 zmiany, które zbliżyły klub lewicy do pojęć *Kurjera Lwow.*, lub pojęcia *Kurjera Lwow.* do pojęć lewicy?

Kiedy ogłoszono program lewicy, tylko *Dziennik Polski* i *Nowa Reforma* przyjęły go bez zastrzeżeń w całości; natomiast wszystkie inne pisma: *Kurjer Lwowski*, *Przegląd*, *Czas*, *Gazeta Narodowa* i wychodząca wówczas *Trybuna*, oświadczyły się z różnych naturalnie względów przeciw programowi. Wówczas to *Kurjer Lwow.* z całą zjadliwą ironją scharakteryzował program, jako mdły i bezbarwny, jako elaborat wodnisty — za mało mu był bowiem radykalny!

A czy w mowie kandydackiej p. Rewakowicza była zgoda na program lewicy — pozornie tak, w rzeczywistości nie. Dwie zasadnicze myśli programu lewicy są:

„Koło polskie w Wiedniu uważamy jako solidarną na zewnątrz reprezentację kraju, tak, że z zastrzeżeniem całej samodzielności zdania wewnątrz Koła i obrony swych opinji w Kole — **uchwały, większością głosów w Kole powzięte, są dla każdego posła co do zachowania się jego w pełnej izbie, obowiązujące**"

A cóż powiedział p. Rewakowicz? Oto oświadczył on z góry, że mogą zajść takie stosunki, wobec których nie zastosuje się do uchwał Koła, ale odwoła się do wyborców, ażeby oni zadecydowali, czy ma dalej w Kole pozostać!

„Jako polskie stronnictwo demokratyczne, dążyć będziemy do wyboru takich kandydatów, którzy wyraźnie a nie wstydliwie i półsłówkami stoją pod sztandarem demokracji **nie kosmopolitycznej**, ale tej, która tradycje Kościuszki przechowuje a myśl jego praktyczną odpowiednio do postępu czasu rozwija."

Odezwa ta podpisana z uchwały „*Sejmowego klubu lewicy*".

Jeżeli klub lewicy uważa kandydaturę pana Rewakowicza za mniej kosmopolityczną od dra Lewakowskiego, no, to mu gratulujemy, ale pominąwszy już to! Czy może stać na gruncie tradycyj Kościuszkowskich kandydat, który jasno i otwarcie oświadczył się z przyjaźnią i uszanowaniem dla „czerwonego sztandaru", który nie w słowach, ale w czynach, stawia ideę socjalistyczną wyżej, aniżeli ideę narodową?...

Zaiste, porównywując stanowisko lewicy w r. 1893 z rokiem 1891, musimy przyjść do przekonania, że stoimy wobec całego szeregu zagadek. Nie dziwimy się p. Rewakowiczowi, że kandydował, nie dziwimy się gronu wyborców, które go popierało, boć każdy pragnie, aby jego zasady zwyciężyły. Nie przeczymy także, że pan Rewakowicz szczerze i jasno złożył swoje wyznanie nie wątpimy, że człowiek taki, jak on, niejednej sprawie mógłby oddać usługi — ale z tem wszystkiem zwalczaliśmy pana Rewakowicza z tytułu jego zasad i czynów.

Ale nie rozumiemy, dla czego klub lewicy jasno i stanowczo nie określił przed wyborem p. Rewakowicza swego wobec niego stanowiska, dla czego — uchwaliwszy go „nie zwalczać" — nie podał do wiadomości, z jakich to uczynił powodów?

Pan Rewakowicz—przyznajemy to chętnie—nie należy do kandydatów „obojętnych" - wobec niego są tylko dwie drogi, albo go się popiera, albo go się zwalcza, ale nie przechodzi do porządku dziennego, jak to uczynił klub lewicy.

Z klubem lewicy, to jest z jego programem łączy nas istotna sympatja, ale dla tego właśnie uważamy za stosowne poruszyć tę sprawę. Spodziewamy się, że klub ten zda sobie sprawę z tego, co się stało i zarządzi odpowiednie środki, aby się w przyszłości to nie powtórzyło. Nietylko trzeba rozważyć jaki zachodzi stosunek między r. 1891 a 1893, ale także skonstatować, czy klub lewicy, a raczej ci, którzy w imieniu klubu działali — wystawili Rewakowicza na sztych, czy też nie mieli odwagi przeciw niemu wystąpić? Zbadanie tej sprawy jest tem ważniejsze, że postępowanie niejasne chyba odstręczyć może od stronnictwa.

A teraz słówko *Nowej Reformie.* — W odpowiedzi *Czasowi* pisze ona: Zgadzając się na jej (lewicy) program, ten program według sił i możności popierany, ale zachowujemy sobie całą swobodę i niezależność opinji w szczegółach wykonania." Słowa te, całkiem słuszne — są uzasadnieniem, dlaczego *Now. Refor.* popierała kandydaturę Rewakowicza. Wolno więc było *Now. Refor.* pomijając zdanie lewicy, popierać p. Rewakowicza, wolno nam było popierać dr. Piętaka, który jasno oświadczył swoją zgodę na program lewicy. Dlaczegoż *Now Reform.* rzuciła się na nas, poddając w podejrzenie naszą niezawisłość? Chyba dlatego, że nie posłaliśmy za komendą, która wyszedłszy ze Lwowa, *via* Kraków przyszła do Lwowa! Dajmy pokój komendom i — komedjom!

Z prowincji.

Drohobycz 9 października. (*Wieczór na cześć Ujejskiego. — Tutejsze stosunki*). Onegdaj odbył się w naszem mieście wieczór, urządzony na cześć autora „Chorału." Uroczystość zagaił gorącemi słowy burmistrz i poseł drohobycki p. Ohrymowicz. Po odczycie, w którym uproszony przez komitet p. St. Rossowski podał charakterystykę Ujejskiego, jako poety, nastąpiły produkcje muzykalne i wokalne. Dzielne kółko muzyczne samborskie pod batutą prof. Budzynowskiego świetnie wywiązało się ze swego zadania za co też zbierało gorące oklaski. Solowy śpiew członka król. opery norymbergskiej, p. Wł. Choroszczakowskiego, był prawdziwą ozdobą wieczoru. Również piękna gra na fortepianie panny J. i pełna zapału deklamacja pana S., zyskały zasłużone uznanie. Publiczność, licznie zebrana, a złożona ze wszystkich warstw miejscowej inteligencji — stojąc, wysłuchała „Chorału", którego odśpiewaniem zakończyło wspomniane kółko muzyczne uroczysty ten wieczór. Gości, przybyłych dla wzięcia w nim udziału, gościnnie podejmował komitet, pod przewodnictwem p. Ochrymowicza. Za trudy, poniesione dla urządzenia wieczoru, należy się komitetowi a przedewszystkiem p. Ochrymowiczowi, szczere uznanie. Kto zna stosunki tutejsze — wie, z jakiemi musieli walczyć trudnościami. Właściwa niemal wszystkim naszym miasteczkom prowincjonalna zawiść na każdym kroku, wysuwa u nas swe rożki. Najpiękniejsze nieraz zamysły rozbijają się o tę rafę, a jeżeli dojdą do skutku, to jedynie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, których na szczęście i u nas nie brak.

Dla niezbeznanych ze stosunkami drohobyckiemi nadmienić wypada, że istnieją tu dwie partje. Jedna pracuje około dobra miasta dokłada starań, by je podnieść i ożywić — druga wysila całą swą energję na krytykę złośliwą, na mącenie wody, aby w niej ryby łowić dla siebie — a cały dowcip na to, by w pismach lwowskich składać kukułcze jaja kłamstwa. Ani do serca, ani do rozumu niepodobna przemówić tym amatorom waśni i skandalu, którzy jak zmora ciężą nad naszemi stosunkami. Trzebaby zwątpić we wszelką sprawiedliwość, gdyby wiatr siejąc, nie zebrali w rezultacie burzy, która ich wymiecie...

Do naszych Czytelników!

Chcąc ułatwić prenumeratorom naszym możliwie najtańsze zakupno książek, nabyliśmy od księgarni Gubrynowicza i Schmidta większy zapas wydawnictw, które jesteśmy w stanie odstąpić, naturalnie tylko naszym prenumeratorom, po niebywale niskich cenach.

Serja I.

Biziński Józef: „Nowe humoreski" tom I. (strona 164) cena 1 zł 80 ct.; Cooper J. F.: „Ostatni Mohikanin", powieść historyczna z r. 1757, tomy II (str. 206, 211.) cena 2 zł 80 ct.; Jokay Maurycy: „Biedni bogacze". powieść w II tomach (str. 230, 218), cena 3 zł 20 ct.; Schwartz Zofia M.: „Na rozstajnych drogach", tom I (str. 160), cena 1 zł. 40 ct; Kitowicz A X: „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III", tomy II. (str. 234, 239), cena 3 zł. 60 ct.; Wybicki Józef: „Pamiętniki", tom I (str. 264), cena 1 zł 80 ct.; Łoziński Władysław: „Nowe opowiadania J. M. pana Wita Narwoya, rotmistrza kon nej gwardji koronnej", tom I (str. 340) cena 3 zł.

Wszystkie te książki kosztują razem 17 zł. 60 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł**

Serja II.

Cooper J. F; „Pionierowie nad źródłami Suskehanny", powieść hist. z angielskiego, tomy II. (str. 183. 272) cena 2 zł 20 ct.; Jokay Maurycy: „Złote czasy Siedmiogrodu", powieść hist. z węg., tomy II. (str. 302, 216), cena 3 zł. 40 ct.; Schwartz Zofja M.: „Majątek i sumienie", powieść ze szwedzkiego, tomy II (str. 210, 184), cena 2 zł. 80 ct.; Rehman Ant. dr.: „Echa z południowej Afryki", tom I. (str. 302), cena 2 zł. 60 ct.; Niemcewicz J. B: „Jan z Tęczyna", powieść hist, tom I. (str. 332), cena 1 zł. 80 ct.; Wilczyński Albert: „Nowe fotografje społeczne, zebrane przez autora „Kłopotów starego komendanta", tomy II. (str. 224, 245). cena 3 zł. 60 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. 20 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Serja III.

Bronikowski A.: „Jan III. i dwór jego", powieść hist, tomy II, (str. 346, 373), cena 4 zł. 20 ct.; Jokay Maurycy: „Od Wisły do Gangesu", powieść z węg, tomy II. (str. 221, 215), cena 3 zł. 20 ct.; Kraszewski J. I.: „Złoto i błoto", powieść, tomy III (str. 191, 177, 174), cena 5 zł. 40 ct; Romanowski Mieczysław: „Poezje", zebrał i ułożył Jan Amborski, tomy IV. (str. 230, 286, 237, 260), cena 7 zł. 20 ct.; Feuilet Oktaw: „Historja Paryżanki", powieść z francuskiego, tom I. (str. 166), cena 1 zł. 20 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. 20 ct. Dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Serja IV.

Sarnecki Zygmunt: „Złote serce", powieść, tomy III (str. 554) cena 4 zł. 80 ct.; Sas Berlicz: „Mozajka", Gawędy szlacheckie z lat ubiegłych, tomy II (str. 162, 189), cena 3 zł. 80 ct.; Schwartz Zofja M.: „Przygody mojego życia", powieść ze szwedzkiego, tomy II. (str. 133, 136), cena 2 zł. 60 ct.; Sewer: „Bratnie dusze", powieść, tom I (str. 258), cena 2 zł. 60 ct.; Stinde Jul.: „Rodzina Buchholców", powieść z niem., cena 2 zł. 40 ct.; Wilczyński Albert: „Sielanki szlacheckie", tom I. (str. 317), cena 2 zł. 80 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* **tylko 6 zł.**

Równocześnie zawarliśmy układ z księgarnią wydawniczą Jakubowskiego i Zadurowicza, na podstawie którego prenumeratorowie nasi mogą nabyć po znacznie zniżonej cenie następujące utwory fortepianowe:

Fall Maurycy, op. 210. „Poezja i proza". Walce na fortepian 1 zł. — op. 211. „Pedagogia." Polka francuska na fortepian 60 ct. — op. 213, „3. maja" 1791—1891. Polones na fortepian 1 zł. Köhler Antoine, „Marie." Polka franç pour Piano 60 ct. Marek Louis, Valse mélodique pour le Piano (Oeuvre posthume) 1 zł. Morawska, Valse pour piano 1 zł.

Wszystkie te utwory razem kosztują 5 zł. 20 ct., dla naszych prenumeratorów **tylko 2 zł. 60 ct.**, z przesyłką 2 zł. 85 ct.

Ci z prenumeratorów naszych, dla których powyższe serje nie wydawałyby się dogodnemi, mogą sobie wybrać z nich książki **w wartości do 15 zł.** i otrzymać je za cenę **tylko 5 zł.**

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 11. października.

Teatr hr. Skarbka: „Montjoye", komedja w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta. Początek o godz 7. wieczorem.

Czwartek 12. października.

Posiedzenie rady miejskiej o godz 6. wieczorem.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie o godz. 9. rano.

Wiadomości osobiste P. Bronisław Milewski, syn radcy dr. Milewskiego z Stołpian, mianowany został inspektorem budowy ruchu kolejowego w Bydgoszczy. — Henryk Rodakowski przybył wraz z żoną do Krakowa. Znakomity malarz opuszcza Wiedeń, gdzie w ostatnich latach przebywał i osiedla się stale w Krakowie. — Radca rządowy prof. dr. Ludwik Teichmann powrócił onegdaj z Bystrej do Krakowa.

† Zygmunt Bolesta Kozłowski właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy, zmarł we Lwowie d. 9. bm. w 63 roku życia. Eksportacja zwłok nastąpi we czwartek d. 12 bm. o godz. 10. rano z mieszkania przy ul. Brajerowskiej l. 14 do kościoła św. Anny, skąd zwłoki na dworzec kolei Karola Ludwika odprowadzone zostaną.

Złożenie zwłok odbędzie się w sobotę d. 14. bm. o godz. 11. rano w grobowcu rodzinnym w Zabłotcach pod Niżankowicami (stacja kolei galicyjsko-węgierskiej Niżankowice)

Kalendarz. Środa (11.): Placydy m. Wschód słońca o godzinie 6. minut 19, zachód o godzinie 5. minut 12

Po walce wyborczej. *Kur. Lwowski* zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, w którym znajduje się kilka zdań, wymagających sprostowania. Pisze *Kurjer*, że my sobie dajemy patent „bezstronności" — owoż przepraszamy najmocniej! Ten patent dał nam sam *Kurjer Lwowski*, konstatując — zresztą słusznie, że nasze sprawozdania ze zgromadzeń, na których p. Rewakowicz składał wyznanie wiary, były przedmiotowe. Tego dowodzić nie potrzeba bo każdy czytelnik przyznać nam to musi.

Natomiast fałszywem z gruntu jest twierdzenie *Kur Lw.*, jakoby *Dziennik Polski* nazwał wszystkich, biorących udział w naradach na ratuszu „*borbifaksami*". Za nadto szanujemy wyborców, aby się wyrażać w ten sposób o ogóle — nie wyrażamy się nigdy tak nawet jak to ktoś uczynił, pisząc o zgromadzeniu w kasynie miejskiem Natomiast nie przeczymy, że istotnie na zgromadzeniach w ratuszu bywali *borbifaksi*, a to przeważnie niewyborcy. Nie my to zaiste odstraszamy obywateli od zabierania głosu, ale ci, którzy w ostatnich latach popierając już to kandydatów, już też tendencje *Kurjera*, wyprawiali sceny na ratuszu, godne szynkowni, a nie lokalu obrad. Jeżeli *Kurjerowi* chodzi o to, kto obniża poziom obrad w ratuszu, kto odstręcza obywateli od brania udziału, kto ogranicza wolność słowa, kto ubliża godności stolicy kraju, kto hałasem i tumultem walczy przeciw niezawisłym przekonaniom, to niechaj odczyta sobie odezwę do wyborców, wydaną w nocy z 25. na 26. lutego 1891, a podpisaną przez pp.: Franciszka Zimę, Tadeusza Romanowicza i dra Bernarda Goldmanna. Znajdzie tam dokładną i dosadną odpowiedź — choć może nie bardzo przyjemną.

Obchód jubileuszu Jeremiego we Lwowie, został do 18. bm. odłożony z powodu, że d. 14 bm. odbędzie się poświęcenie nowego teatru w Krakowie, na które wiele osób z urzędu się udaje.

Osoby z prowincji, pragnące wziąć udział w obchodzie lwowskim, zechcą się do d. 15. bm. zgłosić się do komitetu jubileuszowego w ratuszu; liczba biletów będzie jednak szczupłą.

Olbrzymia zaległość podatkowa. U dr. B. G. zjawił się wczoraj rano egzekutor podatkowy z swym aparatem egzekucyjnym, a więc z woźnym, aktami, nakazem płatniczym, domagając się natychmiastowego wyrównania zaległego podatku dochodowego za 1891. Zaległość ta wynosiła jednego, mówię jednego centa! Czy to nie *curiosum* Wartoby tylko zbadać, ile czasu i papieru stracono na ściągnięcie tej olbrzymiej zaległości i ile skarb państwa na tem straty poniesie? Cóż robić. W naszym świecie fiskalnym dzieją się rzeczy, które nawet największym mędrcom nie przyszłyby do głowy.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych; wniosek w sprawie wniesienia zażalenia do trybunału administracyjnego, w sprawie wymiaru podatku dochodowego funduszowi propinacyjnemu; wnioski, dotyczące organizacji szkół ludowych miejskich; sprawa oddania robót około budowy pawilonu miejskiego na placu wystawy; petycja komisji krajowej przemysłowej w sprawie otwarcia fachowej szkoły szewskiej we Lwowie.

Baron Popper, właściciel wielkich tartaków parowych w Dolinie, zgłosił pawilon własny na powszechnej wystawie krajowej. Pawilon ten pomieści wyroby przemysłu leśnego wraz z okazami surowemi. Pomiędzy innemi zobaczyć tu mamy pień limby niezwykłych już dziś w Karpatach rozmiarów.

Głośna w kraju i zagranicą firma Cegielskiego w Poznaniu przyjmie udział w wystawie krajowej 1894 roku. Okazy fabryki tej zajmą 240 metrów kwadratowych przestrzeni, a znaczna część ich utrzymywaną będzie w ruchu przy pomocy motorów własnych. Taż firma wystawi także kompletne urządzenie mleczarni z centryfugą duńską, przerabiającą w ciągu jednej godziny 800 litrów mleka pędzona lokomobilą o sile 6 koni. Lokomobila jest również wyrobu fabryki Cegielskiego.

Fabryka maszyn Bredta w Ottynji oświadczyła gotowość dostarczenia dyrekcji powszechnej wystawy krajowej trzech kotłów parowych około sześćdziesiąt metrów kwadratowy powierzchni o sile 40 — 45 koni.

Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie wygotowało na przyszłoroczną wystawę krajową kwestjonarjusz w sprawie żywienia się ludzi w Galicji oraz tablice, przedstawiające graficznie żywienie się włościan naszych.

Pałac przemysłowy na placu powszechnej wystawy krajowej jest już w całości pod dachem. Ze szczytu kopuły, przedstawiającej się imponująco, powiewają od minionej soboty chorągwie o barwach narodowych.

Nowy plan sytuacyjny powszechnej wystawy krajowej, odbity w 10.000 egzemplarzach, opuścił już prasy litograficzne i znajduje się w kancelarji wystawy do nabycia.

Kronika brukowa. Kupiec Leon Stark, mający sklep przy ul. Karola Ludwika l. 17, przytrzymał Hermanna Goldenberga, który skradł w kilku sklepach rozmaite rzeczy.

Policja odebrała od Antoniego Lindnera rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, a mianowicie: sznurek pereł szklanych, złotą szpilkę męską do krawatki, medaljonik bronzowy i małe pudełko srebrne starożytnej roboty. Lindner nie chce podać, gdzie te rzeczy ukradł.

Z Czytelni katolickiej We czwartek, dnia 12. października rb. o g. 7 wieczór odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej" zwykłe tygodniowe zebranie, na które wydział wszystkich członków Czytelni zaprasza. Na porządku dziennym: P. Stanisław Adamowicz: „Ostatni Litwowie"

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Według zawiadomienia zarządu poczt francuskich, można odtąd pakiety pocztowe (*colis posteaux*) do Tandżeru (Marokko) znowu przez Francję posyłać.

Według zawiadomienia król. belgijskiego zarządu kolei państwowych, nie wolno przywozić do Belgii monet z bronzu, miedzi i niklu, które tamże nie mają kursu prawnego.

Zakład ubezpieczenia robotników. Minister spraw wewnętrznych powołał Wiktoryna Łonickiego naczelnika rachunkowości krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie i dra Józefa Merunowicza radcę namiestnictwa i krajowego referenta dla spraw sanitarnych na asesorów, zaś Władysława Bielańskiego naczelnika wydziału ubezpieczeń krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie i dra Hilarego Schramma b. docenta wszechnicy krakowskiej i operatora we Lwowie, na zastępców asesorów sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie na drugi okres urzędowania.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficjałowi pocztowemu Edmundowi Lardernerowi we Lwowie i asystentowi pocztowemu Henrykowi Lasko w Krakowie na dworcu.

Jubileusz Ujejskiego. Dnia 1. bm. odbył się w Kołomyi staraniem czytelni „im. Kraszewskiego", uroczysty wieczorek muzykalno-literacki ku uczczeniu 70tej rocznicy urodzin twórcy „Chorału" Kornela Ujejskiego.

Uroczystość rozpoczął akademik p. Słomski zajmującym i nader sumiennie opracowanym odczytem na temat „Ujejski jako poeta narodowy", poczem nastąpiły produkcje muzykalne i wokalne. Na wzmiankę zasługuje śpiew panny Henig która posiada tak piękny materjał głosowy, że śmiało możnaby jej rokować świetną przyszłość, gdyby się artystycznej karjerze poświęcić chciała i śpiew lwowskiego „Echisty" p Stefana Jakubowskiego, który bardzo pięknym i głębokim głosem basowym odśpiewał dwie pieśni nader poprawie (Moniuszki „Stary kapral", Sidorowicza „Łzy") Chór męski, względnie doborowa dwunastka, wykonał pod batutą znanego kompozytora i muzyka p. Dyonizego Sieczyńskiego kilka utworów nader udatnie, a między temi Żeleńskiego „Nasza Hanka" i „Chorał", specjalnie przez p. Sieczyńskiego na tę uroczystość na 4 głosy męskie ułożony. Gra na fortepianie panny Grossman, na skrzypcach p. Rybczyńskiego i deklamacja panny Biskupskiej, dopełniły udatnej całości, która wywarła na licznie zgromadzonej publiczności nader podniosłe i korzystne wrażenie.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1893/1894 w uniwersytecie Jagiellońskim, odbyło się w dniu onegdajszym. O godz. 9. rano inauguracyjne nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny odprawił ks. kardynał Dunajewski w asystencji miejscowego proboszcza ks. kanonika Bukowskiego; chór pod kierunkiem p. Deca wykonał odpowiednie pieśni. Po nabożeństwie orszak profesorów w togach przeszedł plantacjami do wspaniałej auli „Collegii Novi," gdzie się odbyła główna uroczystość.

Cholera Gazeta urzędowa donosi: Dnia 9. października zachorowały na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: W Mikuliczynie dwie osoby, w Nadwórnie jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: W Zagwoździu trzy osoby, w Knihininie wsi jedna osoba

W Kołomyi jedna osoba.

W powiecie kałuskim: W Humenowie jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Łodzinie jedna osoba.

Wyzdrowiały: W powiecie nadwórniańskim: W w Łuku i Dobrotowie po jednej osobie.

W powiecie stanisławowskim: W Knihininie jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Rymanowie jedna osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: W Nadwórnie dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Zagwoździu jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Rymanowie jedna osoba.

Dnia 8 października pozostawało czterdzieści siedm osób chorych na cholerę, a gdy w ciągu dnia 9. października zachorowało w Galicji dziesięć osób, wyzdrowiały cztery osoby, a zmarły cztery osoby, pozostaje zatem w leczeniu czterdzieści dziewięć osób

Bakterjologicznie stwierdzono obecność jadu właściwego cholerze w dejektach osób, które zachorowały w Pielni (w pow. sanockim), w Krupsku (w pow. żydaczowskim), w Zawiszni (w pow. sokalskim) i w Dolinie.

Natomiast nie wykryto zarazka cholerycznego w dejektach osób, które zachorowały w Sołotwinie (w pow. bohorodczańskim).

W Warszawie utworzony ma być konsulat turecki.

Na giełdzie. Z Chicago telegrafują ajentom wiedeńskim o prawdziwie amerykańskim wypadku: Niejaki sir Charles Beden, spekulant zbożowy, wskutek znacznych strat zapałał taką zemstą ku szczęśliwym konkurentom, że wszedłszy na galerję sali giełdo

---

110)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego

(Ciąg dalszy)

W chwili swej rozmowy z admirałem de Vitray bliskim już był dopięcia celu. Jeszcze kilka godzin, a przepaść, którą wykopał do woli pod wspaniałym gmachem dumnego bogacza, miała pochłonąć wszystkich i sprawić niepowetowane szkody. Umknął też po cichu, zamięszał się w tłumie, rzucił ostatni raz nienawistnym wzrokiem na otaczające go bogactwa, wyszedł do sieni i zniknął.

Dostawszy się na ulicę, odetchnął głęboko i skierował kroki na ulicę Bassano.

Potrzebował zastanowić się i uporządkować myśli.

Wkrótce znalazł się na placu Zgody.

Pola Elizejskie błyszczały oślepiającem światłem gazu, wieńcem idącego wzdłuż kawiarni.

Hałaśliwa muzyka ogłuszała z daleka.

Z ogrodów na Polu Marsowem podnosiła się łuna, jak od pożaru, a w górze, na trzysta metrów od ziemi, wieża Effel rzucała jasną gamę różnokolorowych ogni.

Piotr szedł między tym hałasem i blaskiem, wcale na to nie uważając, zajęty jedynie myślą, która go nigdy nie opuszczała i dla której jedynie żył.

Aż nagle znalazł się w ciszy i ciemności. Gazowe wieńce, różnobarwne światła wież naraz pogasły.

Szedł dalej w zamyśleniu i w przeddzień tak ważnej bitwy mimowolnie doznawał dreszczy.

Od dziś wszystkie szanse miał po za sobą, a jednak obawiał się, czy wyjdzie z walki zwycięsko.

Wściekła radość ogarniała go na myśl zdeptania swej ofiary.

A podpis jego, podpis Piotra Brechenx widniał na kontrakcie Blanki Colombey, dziedziczki miljonowej, jedynaczki! Ona to zaślubiała Juana, którego umieścił naumyślnie obok niej, aby ją zgubić, a tem samem zagłębić miecz zatruty w piersi przeciwnika. Lecz oprócz niego zabijał także istotę, którą także powinien kochać, bronić i uchronić przed niebezpieczeństwem! Zabijał również Juana, Juana Maurycego, syna Róży Bertot, a swego wychowanka, nieledwie syna. Od tylu lat żyli razem, nie rozstając się prawie ani chwilę, a jednak jego właśnie poświęcał dla nasycenia swej zjadliwej zemsty. Uderzając w ojca, rzucał w przepaść syna. Syna i towarzysza... swego Jasia..

Był to jedyny wyrzut i niepokój, który powstawał w tej spaczonej duszy, innego nie znał nigdy.

Lecz nakoniec ojciec posiadał miljony, był zatem wszechpotężnym .. Od niego zatem zależeć będzie ocalenie syna!

Radość tryumfu głuszyła u tego potwora wszelkie inne uczucia.

Idąc wspaniałą ulicą pól Elizejskich ku domowi, hardo trzymał głowę do góry.

Dawno już minął ten czas, kiedy to biedny syn zrujnowanego i zlicytowanego wieśniaka szedł na bulwar Kapucynów, błagać dla swych rodziców miljonera bez serca, który kazał go wyrzucić za drzwi.

Dalekiemi były te czasy, kiedy chciał poruszyć wymownemi argumentami ten kawał złota, na to tylko, aby być wypchniętym przez olbrzymiego draba na środek ulicy.

Daleko również były te chwile, kiedy szedł z trudem z powrotem do Bayeux, kalecząc bose nogi po złej drodze, nie mając za co odbyć inaczej podróży, ponieważ także podobało się mieszczańskiemu nababowi nie dać mu natychmiast posłuchania.

Role zostały zamienione. Wąż podniósł głowę i ukąsił bogacza w nogę.

A no zobaczymy jutro!

Maleńki Brechenx napawał się naprzód zdziwieniem Maurycego, kiedy poczuwszy ból, pozna twarz nieprzyjaciela.

Dla tego jednego celu zapomniał o wszystkiem, o popełnionych zbrodniach i o zbrodni poświęcenia młodzieńca w takim celu Niepochamowana zemsta i nienawiść głuszyła wszystko, była jedynym celem i wszelkie środki, wiodące ku niej uważał za dobre.

Zgnieść tego impertynenta, podeptać i znieważyć, rzucić mu swoją wściekłość w oczy, było najwyższą radością i niezrównanem szczęściem dla Piotra, a jego małe, zeschłe i zawiędłe ciało drgało huraganem wściekłej złości.

Jutro! jutro!

W oczekiwaniu Piotr oddychał świeżem powietrzem nocy, pod rozłożystemi lipami i kasztanami pól.

Wszystko miał przygotowane.

To też uśmiechał się jadowicie, a fosforyczne blaski przechodziły mu w źrenicach.

Wiedział, jak się zabrać do dzieła. Od kilku dni miał już na myśli ostateczne wykonanie planu, a nawet w przypuszczeniu nieudania się tej kombinacji, trzymał w pogotowiu jeszcze inną.

Gdy powrócił do domu, Will spał spokojnie na wielkiej sofie w sieni.

Nauczyciel musiał użyć siły, aby go przebudzić. Anglik przeciągnął się ociężale, szeroko otworzył oczy, popatrzył na profesora i dopiero odezwał się:

— To pan?

— Spałeś?

— Miałem okropny sen — odparł sługa, przecierając oczy. — Widziałem szubienicę.. Newgate...

— Głupcze!

— Dziękuję.

— Spakowałeś rzeczy?

Will zaczął się śmiać.

— Ma się rozumieć, — odparł, — zrobiłem to w kilka minut. Nie mamy wielkiego gospodarstwa! Więc to już na pewno uciekamy stąd jutro?...

— Na pewno.

— Kurjerem?

— O w pół do drugiej. Tamci są także w drodze.

— Lepiej nawet.. bo pewno przybyli już do Hawru, a może wsieli na statek w Southampton. Pan młody zostanie sam w Paryżu?..

— Przez kilka dni...

Piotr udał się do swego pokoju, zamknął drzwi na klucz, lecz nie mógł zasnąć.

Po dwunastej zajechał powóz przed bramę hotelu. Powracał Juan.

— Biedny Jasio! — szepnął stary nauczyciel Pomimo to ani na jotę nie zmienił postanowienia.

Nazajutrz wczesnym rankiem, podczas, kiedy Jan spał jeszcze, drzwi hotelu otworzyły się i wyszedł z nich na ulicę profesor.

Doszedł do Pól Elizejskich. Kilka pustych powozów jechało powoli, oczekując na rannych pasażerów.

Piotr dał znak jednemu z nich, który się zbliżył do chodnika. Wiadomo każdemu, jakie były wygórowane żądania woźniców paryskich podczas błogosławionej uroczystości stulecia.

— Daję dwa luidory za kurs do Vaucresson, — odezwał się klijent.

— Dokąd?

— Do Vaucresson.

— Do Vaucresson? — powtórzył drwiąco woźnica, — dla czegożby nie do Rouen naprzykład? Dwa luidory za taki kurs! Za mało!

Zaczęli się targować; ostatecznie za trzy luidory i suty napiwek pan woźnica raczył się zgodzić na zawiezienie pasażera

Piotr dałby trzy razy tyle raczej, byleby tylko nie pozostać na koszu. Trudno jest domyśleć się prawdy, zatem woźnica się sam oszukał.

Około dziewiątej zatrzymali się na drodze, która idzie do Roquencourt i prowadzi do willi Suzanne. Za pewnym naddatkiem woźnica poszedł oddać ogrodnikowi list, przeznaczony dla jego lokatorki, adresowany ciężką i niewprawną ręką:

„Do panny Joany
W willi Suzanne
Vaucresson."

A pod spodem w poprzek koperty jeszcze gorzej napisano: „bardzo pilno".

Woźnica miał jeszcze poleconem zapytać się, czy Joanna jest w domu, na co potwierdzającą otrzymał odpowiedź, powrócił więc do fiakra, zaciął konia i napowrót puszczono się w drogę z powrotem do Paryża.

Siedzący w powozie dawny współpracownik liceum w Caen zacierał z radości ręce.

Zastawił taką wędkę, iż z pewnością musiała się w nią ryba złapać.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

rozpoczął z zawziętością strzelać z rewolweru do osób, będących na dole. Zanim zdołano szaleńca ubezwładnić, dał on już 6 strzałów i zranił kilka osób.

Wybory uzupełniające do zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie i wybory do sądu rozjemczego odbędą się w niedzielę dnia 3. grudnia 1893 roku w zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 11. Kartki głosowania rozesłane zostały przez pocztę, tak dla przedsiębiorców, jak i dla ubezpieczonych, na ręce przedsiębiorców, względnie kierowników przedsiębiorstw.

Półwiekowy jubileusz kolei. *Kurjer Warsz.* pisze: W roku przyszłym przypada 50. rocznica otwarcia kolei wiedeńskiej, pierwszej kolei w kraju naszym. Z powodu półwiekowej rocznicy w zarządzie tej kolei poruszono podobno projekt wyznaczenia całej służbie nadzwyczajnej gratyfikacji.

Posąg konny księcia Józefa Poniatowskiego znajduje się — jak to powszechnie wiadomo — w Homlu, w gubernji mohilewskiej, należącym do księcia Paszkiewicza, syna zdobywcy Warszawy w roku 1831. Jak się ten posąg dostał do Homla, podaje nową wersję miesięcznik rosyjski, *Istoriczeskij Wiestnik*. Car Mikołaj nakazał mił Paszkiewiczowi na zapytanie, co uczynić z posągiem księcia Józefa, aby wrzucił go do Wisły. Tymczasem Paszkiewicz zabrał go do Homla. Jakież było zdziwienie Mikołaja, gdy po latach wielu ujrzał posąg księcia Józefa w Homlu. Nie okazał jednak tym razem gniewu, jak to zwykł był czynić, gdy się dowiedział o przekroczeniu swego rozkazu, lecz spytał żartobliwie swego feldmarszałka: „Czy Wisła wpada do Soży?" (nad rzeką Sożą leży Homel).

Przygoda w Nieświeżu. W nocy na 4. b. m., książę Antoni Radziwiłł, ordynat nieświeski, powracał ze Swierznia do Nieświeża czwórką w lejc. Konie rozbiegały się, strzelec i woźnica spadli z kozła, a rozhukana czwórka rumaków z siedzącym w powozie księciem poniosła ku urwistemu brzegowi Niemna. O kilkadziesiąt kroków od przepaści koń dyszlowy padł pod koła. Wehikuł stanął, konie zaś lejcowe oderwały się i zginęły. Na wieść o ocaleniu księcia, mieszkańcy Nieświeża, oficjaliści i dzierżawcy wiosek radziwiłłowskich zgromadzili się w nieświeskim kościele farnym, gdzie odprawiono dziękczynne nabożeństwo.

Hermana Sudermanna, znakomitego pisarza niemieckiego, dotknęło w tych dniach ciężkie nieszczęście. Poeta przebywa obecnie stale w Berlinie, podczas gdy żona jego wraz z dziećmi zamieszkuje w Dreźnie. Otóż przed kilku dniami przybyła pani Sudermann do Berlina, celem odwidzenia męża, pozostawiwszy dzieci pod opieką służby. W czasie nieobecności matki, 4 letni synek Sudermannów wdrapał się na balustradę balkonu i spadłszy stamtąd na bruk uliczny, zabił się na miejscu.

Z życia towarzyskiego. P. Szymon Michał Toepfer, kasjer kolei państwowej we Lwowie zaręczył się z panną Jadwigą Konturek, córką kontrolora kolei państwowej.

Awans w Tow. kredytowem ziemskiem. Dyrekcja gal. Tow. kred. ziemskiego zamianowała pp.: Juljusza Obertyńskiego likwidatorem, Teodora Bilińskiego i Edmunda Bilińskiego oficjałami I. kl., pp.: Bronisława Leszczyńskiego i Bolesława Kluczenkę oficjałami, zaś pp. Leona hr. Dzieduszyckiego, Aleksandra Maranowskiego, Oktawa Borkowskiego, Stefana Sadowskiego i Juljana Lewickiego adjunktami I. klasy.

Gwałtowne sceny działy się w tych dniach w miasteczku Beraun pod Pragą czeską, z powodu rzekomego odkrycia morderstwa rytualnego, popełnionego jakoby przez żydów. Rzecz miała się tak: Pewien szklarz, nazwiskiem Löwy, który dawniej pełnił funkcje rzezaka (Schächter) w gminie żydowskiej, znalazł w komórce swego magazynu zwłoki pewnej dziewczyny, służącej, która od tygodnia zniknęła z miasta bez śladu. Löwy zawiadomił o tem natychmiast zwierzchnika gminy wyznaniowej, który z przedstawicielami władz miejscowych i lekarzem udał się na miejsce. Komisja znalazła ową dziewczynę, Marję Schmidt, nie dającą znaku życia. Dopiero po bliższem zbadaniu okazało się że dziewczyna żyje i rzeczywiście udało się przyprowadzić ją do zupełnej świadomości. Po mieście tymczasem rozeszła się pogłoska o odkryciu morderstwa rytualnego i setki ludzi zgromadziły się przed domem szklarza. Rozsamiętniony tłum przybrał groźną postawę i domagał się wypędzenia żydów z Beraun. Dopiero żandarmerja zdołała przywrócić jaki taki porządek. Pod eskortą żandarmów odwieziono dziewczynę do szpitala, gdzie zeznała, że cierpiąc na ataki epileptyczne, sama zaszła do komórki Löwy'ego i tam dostawszy ataku, zasłabła i przez tydzień pozostawała bez pożywienia. Pomimo tych wyjaśnień, panuje w mieście ogromne wzburzenie, podsycane przez agitatorów antysemickich.

Korespondencja redakcji. Pan *Piotr Feit* we Lwowie. Z zapytaniem, wystosowanem do nas, należy się udać do prezydjum magistratu, jako jedynie kompetentnego.

„Humorystyczny kalendarz Smigusa" na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Smigusa* kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową **23** ct.).

Składki. Na powodzian nadesłali pp. Jan Szaflarski z Magyar-Ovar 1 zł. Weeberowa 5 zł.

Fundacja im. Tadeusza Kościuszki. Prezydjum magistratu przysyła nam następujący wykaz składek na rzecz fundacji im. Tadeusza Kościuszki. Wybrano z puszek następujące kwoty przez Stowarzyszenie szynkarskie:

Falgier Józef 4 zł. Preyer Robert 4 zł. 24 ct. Kremer Ernest 5 zł. 30 ct. Musiałowicz i Jauiz 10 zł. 10 ct. Breyvogel Wilhelm 6 zł. 18 ct. Halpern Ascher Wolf 7 zł. 50 ct. Najzarek Tomasz 9 zł. Nofuła Topfer 5 zł. 54 ct. Walichiewicz Michał 9 zł. 6 ct. Ludwig Jan 7 zł. 50 ct. Eeich Salamon 3 zł. 76 ct. Landesberger Szymon 11 zł. 89 ct. Lipiński Michał 10 zł. 30 ct. Kucharska Karolina 4 zł. 30 ct. Koło literackie 1 zł. 87½ ct. Ehrlich Józef 11 zł. 4 ct.

Powyższa kwota znajduje się w przechowaniu Stow. szynkarzy.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W sierpniu złożyli: prof. K. Brzostowicz od grona gimn. Sokalskiego za lipiec i sierpień 4 zł. 40 ct., prof. Fr. Zych od członków grona drohobyckiego 3 zł. 56 ct., prof. Make Krynicki od grona gimn. samborskiego za sierpień i wrzesień 5 zł. 30 ct., prof. Bronisław Gustowicz od grona gimn. III. w Krakowie 3 zł., grono gimn. Fr. Józefa we Lwowie 4 zł., prof. Piotr Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie za sierpień 2 zł. 90 ct., prof. Piotr Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie za wrzesień 2 zł. 40 ct., prof. K. Gutmann od grona gimn. podgórskiego 4 zł. 29 ct., prof. Zygmunt Morawski od grona gimn. tarnopolskiego 2 zł. 60 ct., prof. Zygm. Schneider od grona gimn. tarnopolskiego 2 zł. 89 ct., prof. Stan. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 2 zł. 99 ct., prof. Janel i od grona szkoły realnej we Lwowie 3 zł. ..., prof. Łapkowski od grona szkoły państw. przemysłowej we Lwowie 2 zł. ... ct.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3.929 zł. 25 ct. We Lwowie dnia 20. września 1893. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki
ulica Augusta Bielowskiego l. 4

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny W teatrze hr Skarbka: Dziś w środę „Montjoye" komedja w 5 aktach Oktawjusza Feuillet'a; jutro we czwartek „Angot", córka straganiarzy, operetka w 3. aktach Karola Lecocq'a. Gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru Na afiszu znalazły się onegdaj dwie od dłuższego czasu we Lwowie niegrane komedyjki, a mianowicie „Pan Benet", Aleksandra hr. Fredry i „Wróble" Labiche'a i Delacour'a.

Któż nie zna tego poczciwego, a zdrowego humoru ojca komedji polskiej? Z każdego słowa, z każdej sytuacji wytryska ten rodzimy, nie naciągany dowcip, a całość tchnie swobodą, jest nie wymuszona, naturalna. Słuchając komedji Fredry, czujemy się, jak u siebie w domu, wiemy, że to nasze, swojskie. Sztuki tego autora wymagają też odpowiednich wykonawców, a przyznać należy, iż artyści, grający w „Benecie", odpowiedzieli swemu zadaniu w zupełności.

Tytułową rolę grał p. Siemaszko i w ogóle wywiązał się z niej dobrze, grając umiarkowanie i z odpowiednią dozą temperamentu. Mimika artysty jest wyrobioną i zasługuje na uwagę. Jedynie tylko co do modulacji głosu moglibyśmy zrobić zarzut, a mianowicie, że jest ona cokolwiek nierówną. Przy dłuższym pobycie na scenie i ten niewielki błąd zniknie zapewne.

Zdzisław w interpretacji p. Żelazowskiego był w miarę gwałtownym i porywczym i zupełnie odpowiednim do charakteru, skreślonego przez autora.

Filuta pułkownika, w którym pomimo cywilnego stroju, przeczuć można starego żołnierza, grał z zacięciem p. Jaworski.

Na szczerą pochwałę zasłużyła sobie p. Dziry Dobrowolska, która niewielką rolę Pauliny opracowała sumiennie i odegrała ją bardzo ładnie. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, iż gra mimiczna młodej artystki coraz więcej się wyrabia i zyskuje na wyrazistości.

W „Wróblach" laury pierwszeństwa należy podzielić pomiędzy pp. Fiszera i Ruszkowskiego. Artur tak ich ściśle połączył z sobą, że trudno ich rozdzielić. Są to dwa przeciwne bieguny: taki którego „biorą na kawał" i taki, który się nie pozwoli „brać na kawał".

Pan Fiszer, jak zwykle, zachwycał swoim naturalnym humorem i tą pełną refleksji grą którą mamy wszyscy dokładnie Postać Blandineta, wypracowana i wystudjowana w najdrobniejszych szczegółach, wychodzi w interpretacji jego przepysznie, zmusza widzów niemal bezustannie do śmiechu i do oklasków.

Bardzo dobrym był również p. Ruszkowski w roli Franciszka, a postać ta odznaczała się przedewszystkiem spokojem, który z natury rzeczy musiał sprawiać wrażenie nadzwyczaj komiczne. Charakteryzacja oryginalna i doskonale obmyślana, była zupełnie odpowiednią do charakteru postaci. Artysta zdobył sobie wśród widzów szczere uznanie.

Dobry jako szałaput Alfred, był p. Trapszo, na pochwałę zasłużył sobie p. Walewski jako szewc. Na wyróżnienie zasługują prócz tego w niewielkich rolach panie Pankiewiczówna i Siemaszkowa oraz pp. Kliszewski, Feldman i Kiernicki.

Obie komedje wystudjowane były sumiennie i pracowicie, to też szły nadzwyczaj składnie. W grze nie było znać pospiechu, co stwierdzamy z zadowoleniem. Wykonawców artystów darzono szczeremi a w zupełności zasłużonemi oklaskami.

* * *

Wobec niebywałego powodzenia, jakiem się cieszyły występy p. Adolfiny Zimajer, zaproponowała dyrekcja teatru naszej niezrównanej artystce przedłużenie umowy na kilka jeszcze występów.

P. Zimajerowa odniosła się telegraficznie do dyrekcji teatrów warszawskich z prośbą o prolongatę urlopu. Od przychylnej odpowiedzi, która w ciągu dnia dzisiejszego nadejdzie, będzie zależało, czy ujrzymy jeszcze p. Zimajerową na naszej scenie.

W środę wznowioną będzie sztuka Feuillet'a pod tyt: „Montjoie" z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

Próby z „Flirtu" są w pełnym toku. Komedja ta będzie wyposażoną w nowe dekoracje i umeblowanie.

Bawią we Lwowie pani Magdalena Micińska z córką, obie artystki teatrów warszawskich.

Dyrekcja teatru pozyskała je na jeden występ, który się odbędzie w bieżącym tygodniu.

O występach pani Zimajer, jej córki i p. Rapackiego (syna) piszą do nas ze Stryja pod d. 9. bm.: Wczoraj mieliśmy sposobność podziwiać subtelną grę pani Adolfiny Zimajer i wsłuchiwać się w nader sympatyczny jej głos, gdyż znakomita ta artystka zawitała do nas na jeden wieczór, darząc nas wraz z swą córką, panną Heleną Zimajer i panem Rapackim (synem) urozmaiconym programem. Po niestarzejącej się nigdy komedyjce „Przed śniadaniem", którą panna Zimajer doskonale odegrała z panem Rapackim, nastąpiły bez końca oklaskiwane piosenki i kuplety, odśpiewane przez panią Zimajer. — W deklamacji (monolog „Rywale") zauważyliśmy u panny Zimajer ogromny postęp, a wykonanie było bez zarzutu. Widocznem jest że młoda artystka pracuje bez przerwy i z rezultatem. — Na zakończenie tego udatnego bardzo wieczoru, odegrali nasi goście operetkę „Figle chochlika", w której pani Zimajer, przedstawiając trzy postacie, miała szerokie pole do wykazania wielostronnego swego talentu i sposobność do zupełnego podbicia sympatji bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Wdzięczni jesteśmy artystce, iż zgotowała nam tak mile spędzony wieczór, a najlepszym wyrazem tej wdzięczności, były szczere oklaski i wyprzedana sala, mimo, iż to był dzień pogodny i nader gorący.

Organ — organistów. W Jarosławiu wydawać rozpoczęła księgarnia Styrny *Dwutygodnik organistowski*, pismo, poświęcone sprawom i rozrywce organistów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów Dodatek Nr. 40 „BLUSZCZU" za 1 paźdz. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Wiec stronnictwa chłopskiego odbył się w sobotę w Limanowej. Po przemówieniu Jana Potoczka i dwóch włościan, objaśniał ks. Stojałowski sprawę połączenia gmin z obszarami dworskiemi i wniósł poprawkę do zgłoszonej poprzednio resolucji włościanina Jana Króla, mianowicie, ażeby uchwała interpelacji w Sejmie na ręce Potoczka nie była petycją jednego tylko powiatu, ale aby zbierać podpisy we wszystkich gminach kraju. Przed przystąpieniem jednak do głosowania nad tą poprawką, wywiązał się między zebranymi spór o statut stronnictwa, który wreszcie zakończył się postanowieniem, że zgromadzeni głosować będą nie jako członkowie stronnictwa chłopskiego, ale jako zebranie ludowe. Na takie postanowienie komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, albowiem nie „zgromadzenie ludowe," ale „stronnictwo chłopskie" zgłosiło zebranie się wiecu.

P. Korol oświadcza w *Dile*, że o mandat posła do rady państwa z okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, ani się ubiegał, ani myśli ubiegać.

N. fr. Presse otrzymała ze Lwowa wiadomość, że komendant koszyckiego korpusu feldmarszałek-porucznik hr. Uüxküll-Gyllenband, został już zamianowany komendantem korpusu pierwszego w Krakowie.

Z Pragi donoszą, że o mandaty poselskie, opróżnione wskutek ustąpienia posła Masaryka, ubiegać się ma dr. Petak, burmistrz miasta Pilzna, *Hlas Naroda* powątpiewa jednak o prawdziwości tego doniesienia, gdyż dr. Petak należał aż do ostatnich czasów do mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego. Dr. Masaryk będzie prawdopodobnie także ubiegać się ponownie o mandat, gdyż złożył go — jak mówią — tylko dla tego, aby skonstatować, czy potępienie jego postępowania, wyrażone przez klub młodoczeski, znalazło odgłos wśród wyborców, lub nie.

Z okazji otwarcia rady państwa odbyło się we Wiedniu w poniedziałek 16 zgromadzeń robotniczych. Na każdem obecne były tysiące robotników. Wszędzie uchwalono rezolucje, domagające się powszechnego głosowania. Rezolucje te będą przedłożone prezydjum izby posłów. Zaznaczyć należy, że głównym środkiem do walki dla osiągnięcia zamierzonego celu jednomyślnie wybrano strejk powszechny.

Bardzo zajmujące było zgromadzenie w hotelu „Union", na którem przemawiał były oficer rezerwowy Leuthner, którego z powodu przemów socjalistycznych wojskowy sąd honorowy pozbawił szarży oficerskiej. Mowca wykazywał, że jest rzeczą niesłuszną, aby ci, którzy płacą 5 zł. rocznie podatków bezpośrednich, mieli prawo wyboru, zaś ci, którzy płacą 80 zł. rocznie i więcej podatków pośrednich, prawa tego nie posiadali.

Mowcy, przemawiający we wszystkich zgromadzeniach, atakowali ostro lewicę niemiecką, ponieważ ci „liberalni" panowie zamierzają głosować za przyjęciem do wiadomości rządowych zarządzeń wyjątkowych w Pradze. Również i „niezawiśli" socjaliści odbyli wczoraj zgromadzenie.

W śródmieściu odbyło się w sali Ronachera wczoraj zgromadzenie wyborców, zwołane przez towarzystwo socjalno-polityczne. Kronawetter zdawał sprawę z prądu reakcyjnego, objawiającego się na polu szkolnictwa, zaś Pernerstorfer przemawiał przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Pradze. Niemcy nie powinni — zdaniem mowcy — głosować za stanem wyjątkowym, ponieważ w ten sposób uniemożliwiliby wszelkie porozumienie z Czechami na przyszłość. Uchwalono rezolucję przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Pradze.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 10. października. (*Z izby posłów*) Po otwarciu posiedzenia, minister Steinbach przedłożył budżet na rok 1894 Ogólne wydatki wynoszą: 618,694.237 zł. Ogólne pokrycie wynosi: 619,105.779 zł. Nadwyżka wynosi zatem zł. 411 542.

Wydatki tegoroczne są wyższe od zeszłorocznych o 7,781 031 zł., podczas gdy pokrycie tegoroczne jest wyższe od zeszłorocznego tylko o 6,594.159 zł.

Wydatki ministerstwa obrony krajowej są wyższe w tym roku od zeszłorocznych o kwotę 986 617 zł., skutkiem powiększenia kadrów landwery.

Dochody z podatków bezpośrednich są o kwotę 1,305 000 zł. wyżej preliminowane, dochody z ceł preliminowane są o 1 421.947 zł. wyżej, a dochody z podatków konsumcyjnych o 4,468.000 zł. wyżej, a to wskutek tego, że ciągle coraz wyższy dochód przynoszą.

Rząd przedstawił projekt ustawy o asygnowaniu funduszu na budowę instytutu anatomiczno-fizjologicznego we Lwowie.

Wiedeń 10 października. Rząd przedłożył motywa zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Czechach.

Dep. Herold postawił naglący wniosek na zniesienie zarządzenia stanu wyjątkowego w Pradze. Wniosek swój motywował Herold w dłuższem przemówieniu, izba jednak odrzuciła wniosek nagłości.

Rozprawa nad tym przedmiotem rozpocznie się dopiero w piątek.

Wiedeń 10. października. Zainteresowanie, jakie wywołało *expose* ministra Steinbacha, przedłożone na dzisiejszem posiedzeniu które — nawiasem powiedziawszy — trzymane jest z wielką rezerwą — zostało zupełnie przytłumione przez projekt rządowy o zmianie ordynacji wyborczej w kurjach miejskich przy wyborach do rady państwa, wniesiony dziś przez hr. Taaffego ku nadzwyczajnemu zdumieniu całej izby.

Wedle wniesionego projektu do ustawy, mają prawo wyborcze wszyscy ci, którzy dotychczas to prawo posiadali, dalej ci, którzy stali przed nieprzyjacielem, jak w ogóle wszyscy, którzy zadośćuczynili obowiązkom służby wojskowej. Dalej mają prawo wyborcze ci, którzy wedle istniejących ustaw szkolnych, szkołę ludową ukończyli albo którzy poddadzą się specjalnemu egzaminowi dla udowodnienia odpowiedniego stopnia wykształcenia.

Niezmienione zostają postanowienia o wyborach z kurji mniejszych posiadłości, w której wskutek nowej ustawy, zwiększy się tylko liczba prawyborców. Również pozostają niezmienione postanowienia o wyborach w kurji większej posiadłości.

Przedłożenie rządowe wprowadza zasadniczą zmianę w kurji miejskiej i w tym kierunku uważać należy nowy projekt ordynacji wyborczej, jako dążący do znacznego rozszerzenia prawa wyborczego w tej kurji.

Przedłożenie rządowe o zmianie ordynacji wyborczej wywarło w izbie ogromne wrażenie.

Wiedeń 10. października. Minister rolnictwa przedłożył izbie posłów projekt utworzenia „zawodowych spółek rolniczych, tudzież włościańskich posiadłości rentowych," który opiera się na zasadzie obowiązkowej organizacji rolników według powiatów sądowych, tudzież krajów koronnych. Celem spółek jest zakupno potrzebnych rolniczych towarów, sprzedaż produktów, utworzenie kredytu osobistego, utworzenie rentownych posiadłości włościańskich. Rentowe posiadłości mają na celu spłatę długów, ciążących na pojedynczych posiadłościach, przez spółkę rolniczą, właściciel zaś musi spłacać wierzytelności spółki za pomocą rocznej renty, nie może obdłużać dalej posiadłości swej bez pozwolenia spółki, a musi na wypadek śmierci przekazać posiadłość jednemu spadkobiercy.

Wiedeń 10. października. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dopiero w środę.

Wiedeń 10. października. Większość dzienników zajmuje się początkiem sesji. *Presse* wywodzi, iż obecna sesja znajduje tak bogaty materjał w ekonomicznej pracy, że wobec niego winnoby ustać wszystkie partyjne dążności. *Fremdenblatt* sądzi, że sesja będzie burzliwa, ale nie doprowadzi do kryzys, przyczem wyraża ubolewanie, że większość parlamentarna nie przyszła do skutku. Gdyby to kiedykolwiek nastąpiło, to hegemonja w tej większości musiałaby przypaść temu stronnictwu, któreby najlepiej umiało dać pierwszeństwo interesom państwa nad interesami partyjnemi. *Wiener Tagblatt* oświadcza, iż nawet w razie odrzucenia przedłożenia o wprowadzeniu stanu wyjątkowego przez parlament, rząd nie byłby zmuszony znosić swych zarządzeń, albowiem — wedle ustawy — rząd ma tylko powziąć uchwałę (*Beschlussfassen*) względem tego stanu, lecz rząd nie potrzebuje się krępować. Gdyby jednak przedłożenie o stanie wyjątkowym zostało odrzucone, toby rząd musiał izbę rozwiązać, albowiem odrzucenie tego przedłożenia byłoby rodzajem wotum nieufności. *Vaterland* oświadcza, iż taka większość parlamentarna, jaką chciała stworzyć lewica, nie przyczyniłaby się do wyjaśnienia sytuacji; obecny stan rzeczy lepszy od takiej większości.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. października. Cesarz odjechał do Goedoelloe.

Wiedeń 10. października. Książę August Koburgski dementuje, jakoby wyjechał do Brazylji w roli pretendenta. Okręt austrjacki „Zriny" odpłynął do Brazylji dla ochrony poddanych austrjackich.

Wiedeń 10. października. Z Belgradu donoszą o bliskiem ustąpieniu prezydenta gabinetu Dokicza, rzekomo z powodu choroby. Następcą jego ma zostać Pasicz.

Wiedeń 10. października. Wczoraj, jako w przeddzień otwarcia izby poselskiej odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze, żądające powszechnego głosowania.

Wiedeń 10. października. Informują mnie, że rząd wniesie na dzisiejszem posiedzeniu izby: nowelę Trutnowską, przedłożenie o przeniesienie trzeciej części sędziów powiatowych do siódmej rangi i ustawę o gruntach czynszowych (*Rentengueter*). Przygotowuje się nowa ustawa wojskowa i obrony krajowej. W tej sesji przedłożona także będzie ustawa o budowie kolei Tarnopol Halicz kosztem państwa.

Berlin 10. października. Bismark ma znowu być zupełnie zdrów, a Schweninger prorokuje mu najmniej 10 lat życia.

Berlin 10. października. Porozumienie niemiecko rosyjskiej konferencji celnej idzie opornie, rezultat conajmniej będzie nieprędko.

Berlin 10. października. Jenerał Kirchhoff, który strzelił do redaktora Haricka, chodzi wolno po mieście, odgrażając się, że zemstę jeszcze dokończy.

Londyn 10. października. Wczoraj rozpoczęło się znów ostrzeliwanie Rio-Janejro.

Bukareszt 10. października. W tych dniach rozpoczną się znów rokowania traktatowe z Austrją.

Paryż 10. października. Ferdynand Lesseps umierający. Mac Mahon ma się lepiej, jednak i jego wyzdrowienie jest wątpliwe.

Rzym 10. października. Na prośbę angielskiego admirała, przyjęcie floty angielskiej odbędzie się bez ostentacji.

Charleroi 10. października. Liczba bastujących doszła do 21 000.

Chicago 10. października. Wczoraj zwidziło wystawę 4,500 000 osób. (?) Napływ taki, że 50 000 ludzi z braku pomieszkań nocowało na ulicy.

Wiedeń 10. paźdz. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 335·50; węg. kredyty 410·12; anglosy —·—; laenderbanki 248·60; sztachany 302·12; lombardy 104·12; elbethale 237·75; tytoniowe —·—; alpiny 54·10; renta majowa 97·—; węg. złota 115·89; węg. koronowa 93·50; austr. koronowa 96·25; losy tureckie 49·45; uniony —·—.

Berlin 9. paźdz. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 199·— (335·36); lombardy 41·75 (103·75); węg. renta złota 92·10 (115·80); ruble 212·35 (31·91).

Frankfurt 9. paźdz. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 268·62 (335·52); lombardy 85·37 ·104 –); renta węg. złota 98·— (115·92); koronowa 88·10 (95·60).

Wiedeń 10. października. Austrjacka korweta „Zrinyi" otrzymała rozkaz udania się na wybrzeża brazylijskie, celem ochrony austrjackich obywateli. Odpłynęła ona już z Gibraltaru do Rio de Janeiro.

Wiedeń 10. października. Bezpośrednie podatki w Przedlitawji, tudzież opłaty pośrednie dały od 1. stycznia do końca sierpnia 1893 czysty dochód w kwocie 233,934.014 zł. a zatem o 11,341.495 zł. więcej, aniżeli w tym samym okresie r. 1892. Same podatki bezpośrednie przyniosły o 778.515 zł. więcej, a podatki konsumcyjne o 2,840.599 zł. więcej, niż w roku zeszłym. Czysty dochód z ceł na całym obszarze monarchji austro-węgierskiej jest o 4,009.293 zł. większy, aniżeli w tym samym okresie roku 1892.

Wiedeń 10 października. Majstrowie piekarscy wysłali wczoraj deputację do ministra handlu z prośbą o skrócenie obowiązku święcenia niedzieli w przemyśle piekarskim. Minister Bacquehem wskazał na trudność w zadośćuczynieniu tej prośbie ponieważ czeladnicy piekarscy domagają się wręcz przeciwnie, rozszerzenia święcenia niedzieli.

Szczecin 10. października. Wczoraj zdarzyło się tu sześć podejrzanych wypadków zasłabnięcia. W dwóch wypadkach skonstatowano cholerę azjatycką.

Londyn 10. października. „Biuro Reutera" donosi, że odstąpienie kraju Swasi republice transwaalskiej jest rzeczą postanowioną.

Londyn 10. października. Do „Biura Reutera" donoszą z Rio de Janeiro, że ludność zachowuje się spokojnie. Bombardowanie nie ponowiono więcej. Admirał Mello przyrzekł nie ostrzeliwać miasta.

Paryż 10. października. Oficjalnie ogłaszają, że mają być utworzone następujące pułki kawalerji i sztaby: z d. 16. bm. 17. pułk huzarów w Alençon, 7. brygada dragonów w obozie pod Chalons, 7. dywizja kawalerji w Meaux — 3. listopa 31. pułk w obozie pod Chalons.

Redaktor *Petite Republic Française*. Terrot, został pod Lens uwięziony z powodu podburzania robotników. Zwołane przez p. Baudina zgromadzenie zostało zakazanem.

Ministerstwo komunikacyj wydało do zarządów kolejowych cyrkularz, by ile możności nie przyjmowały przy zapłatach — zagranicznej monety zdawkowej.

Paryż 10. października. Dep. Reinach zamyśla sprosić swoich przyjaciół politycznych na konferencję, celem utworzenia umiarkowanej grupy republikańskiej pod nazwą „unja rządowa". Zadaniem jej byłoby popieranie gabinetu jednolitego.

Rzym 10. października. Wedle półurzędowej *Gaz. Piemont.*, wkrótce także eskadra austrjacka i kilka okrętów niemieckich odwidzą rozmaite porty włoskie.

W Cartel Termini (w Sycylji) aresztowano mnóstwo członków ruchu robotniczego, w czem wojsko dopomagało policji. Crispi oświadczył redaktorowi *Tribuny*, że nie wierzy, iżby bezpośrednio zagrażało jakie niebezpieczeństwo w Sycylji, że jednak może ono lada chwila nastąpić, jeżeli rząd środków niewłaściwych użyje.

Rzym 10 października. W Castel Nuovo uwięziono wielu robotników. Dla dokonania aresztowań zarekwirowała policja pomocy wojska.

Belgrad 10. października. Trybunał kasacyjny uwolnił wszystkich liberalnych prefektów i sędziów od oskarżenia za nadużycia przy wyborach.

Monachjum 10. października. Skutkiem interpelacji, wniesionej przez socjalnych demokratów, wywiązała się w izbie długa debata nad sprawą znęcania się nad żołnierzami. Vollmar opowiedział cały szereg wypadków, między innemi aferę kapitana Seidla. Minister wojny, br. Asch w odpowiedzi swej oświadczył, że w Bawarji nie zdarza się więcej takich wypadków, niż gdzieindziej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10. października 1893 r.

HOTEL ŻORZA. S. Homolacz, L. Chranicki z Krakowa. W. hr. Ostrowski z Grabownicy. G. Platz z Borysławia. L Hamaczek z Czech.

HOTEL IMPERIAL. W. hr. Moiszek z Wiednia. S. Kozierowski, B. Dubrzah z Sandomierza. I. Makowski ze Strzerzec. H. Szeliski z Komborni. H. Chrzanowski z Krakowa. K. Czecz z Bierzanowa. A. F Słowik ze Szczawnicy. D. Pogłodowski z Łutkowic W. Abrahamowicz z Brodek. S Lilienthal ze Stanisławowa. I Tokarzewski z Tarnowa.

HOTEL WIKTORIA. E. Bilinkiewicz z Grzymałowa G. Lutz z Kolonji. I. Wespil z Brodów. L. Lalfer z Wiednia. M. Kostecki z Słobudki. Ks. br. Malinowski z Krakowca. I. Tannenbaum z Przemyśla. S. Beck z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. K. Bohosiewicz z Baniłowa ruskiego. R. Jauretz z Czerniowiec J. Biliński z Żegiestowa. M. Sochecki z Tarnowa. A. Lustig z Buda-Pesztu K. Michalewski z Isakowa. I. Scharf z Biały. K. Hofimann, K. Kleisel z Pragi. H Łukasiewicz z Krakowca. W. Blske, K. Lewentrit z Wiednia.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Osobny oddział dla resztek Kocyków i wysortowanych uskodzonych Dywanów.

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

największa ... KOLDER flanelowych, ... 1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·20; 200 pojedynczych ... sorta po zł. 3·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długo zapas starczy. — Do nabycia w składzie dywanów

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wódkę francuską Molla poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 6



Nożyce do strzyżenia bydła po zł. 1·85 i 2·25, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Hafty na kanwie, suknie, atłasie, pluszu, zaczęte i niewykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, filorele, bawełny francuskie, kanwy, jawy, juty, congres, poleca najtaniej Mikołaj Ludwik, Lwów, ul. Halicka 14.

Młoda inteligentna panna poszukuje do zarządu domu, do zamożnego wdowca poste restante A. B. 15 Nowy Sącz.

Zaraz do sprzedania dwa folwarki (300 morg.) razem lub osobno z dobrą glebą, w powiecie dobromilskim 12 kilom. od kolei — pod dogodnymi warunkami. Bliższe szczegóły udziela Zarząd gospodarczy w Wojtkówce poczta Wojtkowa. 819

Majątek, obejmujący około 260 morgów, w najlepszej pszenicznej glebie, tuż przy kolei, jest do sprzedania zaraz, z inwentarzami, kresceneją lub bez takowych. Szczegóły pod adresem: L. K. poczta Tuchów. 814

Gruszki cesarskie (Kaiserbirnen) wybrane, wielkie 5 kilogr. koszyk franco zł. 1·40. Jabłka stołowe zł 1·20 za zaliczką wysyła M. Silberbusch, Zaleszczyki. 825

Ludwina Mięcsyńska udziela lekcji tańców w własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych. Ossolińskich 9, parter. 821

Ekonom i magazynier gorzelniany, żonaty, bezdzietny, z wzorową praktyką, poszukuje posady zaraz lub od Nowego roku. Adres: Ekonom w Porzeczu poczta Lubień. 823

Kominiarz z Husiatyna zamierzył zmienić swą siedzibę i poszukuje większej miejscowości. Wiktor Seifert, koncesjonowany majster kominiarski w Husiatynie poste restante

Osoba młoda, zupełnie zdrowa, inteligentna, mogąca udzielać nauk wymaganych w szkołach ludowych, sześcioletniemu chłopczykowi, oraz gruntownej, szybkiej nauki gry na fortepianie starszej osobie, przyczem wymaganą jest znajomość języka niemieckiego, znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty z dołączeniem odpisów świadectw, oraz warunków, przesyłać pod „Pilność" poste restante Trembowla. 818

Płaszcze męskie z pelerynami sprzedają bajecznie tanio **S. Gabriel i J. Chlebownik,** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Urząd pocztowy Babice koło Chrzanowa poszukuje ekspedytorki zaraz. 808

Mydło białe i żółte, dobrze wyschnięte do prania bielizny poleca Stefan Krzyszkowski, Targowica miejska przy placu Bernadyńskim 802

Dla pp. Studentów: pomieszkanie z wiktem i usługą. — Bliższa wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 11.

Klatka z zagranicznemi ptakami tanio do nabycia oglądać można codzień między 2.—5. godziną. Pańska 12, drzwi 5.

Krasińska 8, pierwsze piętro, drzwi 11, fortepian w bardzo dobrem stanie do nabycia. 812

Folwark 200 morgowy do sprzedania. Wiadomość: Doboszyński, Lwów, Halicka 21. 813

Młody buchalter z ładnem pismem szuka posady w asekuracji lub innym interesie. Bliższe w admin.

Dokładne obliczenia należytości inseratowych dla wszelkich dzienników podaje na żądanie dla każdego bezpłatnie — specjalista w anonsowaniu i długoletni ajent dziennikarski Karol Korzeniowski. Adres: „Impressa" Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje. Żółkiewska 38.

Salon i 3 pokoje z balkonem i przynależytościami, ulica Kraszewskiego 23, na pierwszem piętrze. 798

Trzy pokoje z werandą i przynależytościami, ulica Długosza 8, w parterze. 799

Kalecza 14, 3 pokoje, kuchnia, spiżarka; 2 duże pokoje, kuchnia.

Ul. Zielona l. 30, 6 pokoi, zaraz do wynajęcia. 822

2 pokoje kawalerskie, alkierz, przedpokój I. piętro, **2** pokoje kawalerskie II. piętro, Grodzickich 2, róg ul. Dominikańskiej i Rynku. 824

Ul. Lipowa l. 14, 3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, oszklona weranda, z osobnym strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Trzeciego Maja l. 2, jest do wynajęcia sklep z magazynem. Na I. piętrze 7 pokoi z trzema wchodami. Na III. piętrze dwa mieszkania po 3 pokoje. 811

L. 38.937. 2076 1—1

KONKURS

na posadę etatową nauczyciela ogrodnictwa w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę etatową nauczyciela zawodowego ogrodnictwa w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 720 zł. w. a. (1.440 koron austr.), i dodatek aktywalny w kwocie 60 zł. w. a. (120 koron austr.) z prawem do trzech pięcioleci po 100 zł. w. a. (200 koron austr.), tudzież wolne pomieszkanie służbowe albo ryczałt w kwocie 200 zł. w. a. (400 koron austr.) rocznie.

Nauczyciele etatowi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie są urzędnikami krajowymi, mają przeto wszelkie prawa i obowiązki wypływające z krajowej ustawy służbowej z dnia 23. marca 1868.

Szczegółowe zaś obowiązki nauczycieli tej szkoły określone są jej Statutem, tudzież osobnemi Instrukcjami przez Wydział krajowy wydanemi lub wydać się mającemi.

Ubiegający się o tę posadę, która w myśl powołanej ustawy służbowej — na razie tylko prowizorycznie nadaną być może, winni najdalej **do 15. listopada 1893** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1. Świadectwa, udowadniające kwalifację do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:
   a) Świadectwo z odbytej z dobrym skutkiem nauki teoretycznej wszystkich działów ogrodnictwa, jak niemniej tych nauk podstawowych, które do gruntownego zrozumienia pierwszych są niezbędnie potrzebne;
   b) Świadectwa z odbytej kilkuletniej praktyki w zawodzie ogrodniczym w kraju i za granicą.
2. Metrykę urodzenia.
3. Dokładny życiorys, udokumentowany wiarogodnemi załącznikami.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25. września 1893.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowo papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowo, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Handel założony w r. 1789. 1986 1—9

Herbatę

chińsko-rosyjską poleca najtaniej **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów Rynek 45.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. Opakowania nie zaliczam.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70. 1018 poleca HANDEL 1—? **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dla pp. introligatorów i fabrykantów pudełek kartonowych poleca

Klej w tabliczkach kilo 28 ct. Staniolę (Zinnfolio) ½ zł. 20 ct. Mech islandzki (Lichen Carakheen)

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel pończoch JANA RIEDLA we Lwowie. 1800 1—?

NOWOŚCI SEZONOWE

nadeszły do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, plac Halicki 2. 2098 1—2

Gabryel Stark.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

pierwszej lwowskiej spółki producentów mleka

odbędzie się w myśl §. 24 statutu we Lwowie, w sali Hotelu George'a w dniu **30. października 1893** o godzinie 10. przed południem, na które Rada nadzorcza P. T. Członków Spółki niniejszem zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności za czas ubiegły.
3. Zatwierdzenie bilansów za lata 1891 1892 i udzielenie absolutorjum Radzie nadzorczej.
4. Wnioski członków.

Lwów dnia 11. października 1893.

2105 1—2 Przewodniczący: *Oskar Schnell.*

Galicyjskie

Towarzystwo gwarancyjne Urzędników

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 5,

rozpoczęło już akcję konwersyj zakondyktowanych długów swych członków i zaprasza PP. Urzędników, tak państwowych, jak krajowych, do licznego przystępowania, gdyż tylko od członków podania z dotyczącemi szczegółami uwzględniane będą.

Lwów d. 9. października 1893.

2104 1—3 *Dyrekcja.*

Zmiana lokalu.

Józef Potocki

przeniósł swój Sklep i Pracownię OBUWIA DAMSKIEGO i MĘSKIEGO we Lwowie *do nowego lokalu przy rogu ulicy Sykstuskiej l. 15 i ul. Szajnochy l. 7,* gdzie tak jak dotychczas wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, przyjmuje — wykonując takowe najrzetelniej **i po cenach umiarkowanych.**

Dziękując Szanownym odbiorcom za dotychczasowe względy, staraniem moim będzie i nadal na takowe sobie zasłużyć.

2102 1—1 Z uszanowaniem *Józef Potocki* róg ul. Sykstuskiej l. 15 i Szajnochy l. 7.

Świeży transport

Haftów

na kanwie i innych najnowszych materjałów otrzymał i poleca po cenach najprzystępniejszych handel towarów drobiazgowych 2002 1—1

Antoniego Endersa

we Lwowie, Rynek l. 26.

Utrzymuje również wszelkie przybory do robienia kwiatów.

Sadzonki leśne,

krzewy i drzewka ogrodowe poleca do kultur jesiennych

Leśnictwo Zassów pod Czarną. 2083 1—6

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

BOLESŁAW CYBULSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim.

Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i zegarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchen. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarnie stajenne. Samowary rosyjskie mosiężne 2056 tombakowe, niklowane. 1—?

Pierwszy Skład przyborów do fotografji Hamel & Feigl Lwów, Kopernika l. 21.

Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych, **płyty** z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne **papiery** do kopiowania w arkuszach lub krajane w paczkach, **kartony chemikalia** i w ogóle wszelkie przybory do fotografji, potrzebne o cenach fabrycznych. Przyjmujemy klisze do wywoływania i kopiowania.

Ciemnica do użytku pp. odbiorców.

Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie. 1871 1—1

Hamel & Feigl Lwów, Kopernika 21.

Fiołki „Car" remontanty na długich łodygach, kwitną dwa razy do roku (w inspektach całą zimę) 12 mocnych sztuk 60 ct. KONWALIE ogromne do 18 kwiatów na łodydze z mocnemi korzeniami **kopa 50 ct.** **Anemona Hepatica vernea** niebieska, jasna, kwitnie z pod śniegu, mocne 12 sztuk 25 cent. KOCE własnego wyrobu z owczej wełny 150 i 170 centimetrów, bardzo mocne na konie i dla służby po 5 zł. sztuka. **BULION** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.

Wiecznotrwałe do obsadzenia kląbów. GWOŹDZIKI niskie, pełne, białe, pachnące, pierzaste, kopa 60 ct. SALWIA, szarutka srebrzysta kopa 80 ct. OXALIS, 4 listny, duży, śliczne pąsowe, cebulki, kopa 80 ct. GWOŹDZIKI kupczaste kopa 80 ct. FUNKIA lila tuzin 60 ct. FUNKIA białe, pachnące, tuzin 80 ct FUNKIA srokate liście, tuzin 80 ct DELFINIE różnych cieni, tuzin 60 ct. PHLOX decussata, 8 odmian, tuzin 80 ct. DZIKIE WINO, tuzin 60 ct. IRYS drobne, niskie, fioletowe, śliczne 12 sztuk 80 ct. IRYS duże różne 12 sztuk 40 ct

Sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.** 2063 1—6



SKŁAD KAWY *Artura Kościckiego* pod godłem 1071 1—? **„SYRIUSZ"** we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11, wchód także z ulicy Cichej poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych. Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Nr. 4711



Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.

WODA KOLOŃSKA (etykieta biało-niebieska) **Ferd. Mühlensa w Kolonji** uznana jako 327 1—26 **najlepsza marka.**

W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.

Skład główny Wiedeń, XII/2, Rudolfgasse Nr. 56a.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność iż mając od wielu lat **SKŁAD WĘDLIN** przy ulicy Łyczakowskiej l. 10

OTWORZYŁEM DRUGI

Wielki skład wędlin

przy ulicy Czarneckiego 2.

Pracując przez dwadzieścia lat w kraju i zagranicą w zawodzie masarskim nabyłem wielkiej wprawy w tymże, to też wędliny, z mego handlu pochodzące, zadowolą zupełnie każdego pod względem jakości i dobroci.

Ciesząc się łaskawemi względami Szanownej P. T. Publiczności, polecam się i nadal takowym z głębokiem poważaniem 2103 1—10

Gustaw Jajko.

Najnowsze wydawnictwa prawnicze księgarni **LEONA FROMERA** w Krakowie (Szewska 7).

„Powsz. księga ustaw cywiln.", tom II. **(uzupełnienie kodeksu cyw. Zatorskiego i Kasparka)** zawierający wszystkie ustawy od 1876 r. po czasy **najnowsze** wydane, nie mniej **całokształt** judykatury **trybunału najwyższego,** od roku 1813—1893 **w zwięzłem i dokładnem streszczeniu.** Cena zł. 2·50 ct., opr. zł. 3, z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Ustawa o walucie koronowej; ustawa o konwersjach hipotecznych; ustawa o znaczkach towarowych; ustawa o przedawnieniu należytości prawnych etc. Cena 50 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny: **Tałasiewicz, c. k. prezydent sądu.** Postępowanie w sprawach niespornych **(z komentarzem)** zł. 4. 2106 1—6

ESSENCJE



do natychmiastowego, niezawodnego wytwarzania wszystkich **spirytuozów** wybornych likierów i **specjalności** dostarczam w świetnej jakości.

Prócz tego polecam **essencję octową 80%**, chemicznie czystą do wyrobu mocnego octu winnego i zwyczajnego. Recepty i plakaty dołącza się gratis

Za najlepszy skutek poręcza się.

Cenniki rozsyła się franco.

Carl Philipp Pollak Fabryka essencyj specjalnych **w Pradze.** 512 1—

(Poszukuję solidnych zastępców).

Dla dogodności Szanownych P. T. mieszkańców Lwowa i wschodniej Galicji oddaliśmy **wyłączne zastępstwo** sprzedaży

NAFTY NIEZAPALNEJ

na tę część kraju

Wnemu Piotrowi Miaczyńskiemu,

który w swoim głównym magazynie przy ulicy Sykstuskiej 47, jak też i we wszystkich swoich filialnych lwowskich składach **naftę niezapalną** naszego wyrobu, **najlepszej jakości,** — a przy większym odbiorze po cenach fabrycznych w oryginalnych beczkach sprzedaje.

Rafinerja Nafty ADAMA SKRZYŃSKIEGO w Libuszy. 265 1—?

Magazyn Schayerów

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5,

poleca swój świeżo zaopatrzony wielki skład komisowy

Płócien i bielizny stołowej

z c. k. uprzywilowanej fabryki 1971 1—?

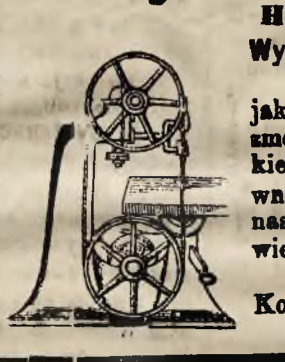
Ed. Oberleithnera i Synów.

WIELKI WYBÓR

Szirtingów, perkali, bielizny dla pań i mężczyzn, pończoch, skarpetek, chusteczek i t. d.

Fabryka maszyn Maxa Korn

Hernals, Hauptstrasse.



Wyrób specjalny wszelkich gatunków maszyn do obrabiania drzewa i maszyn pomocniczych, jako to: gatry z piłami, piły cyrkularne i pazmowe, maszyny do obrabiania, do frysów, parkietów, zagłębień, do wyrabiania wełny drzewnej, stemowania, tokarnie do drzewa i t. d. następnie tokarnie do żelaza i metalu, maszyny wiertnicze, „Shaping" maszyny, heble maszynowe, spindelprasy. 1678 1—7

Kompletne urządzenia fabryk wszelkiego rodzaju. Zakładanie transmisyj i t. d.

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Założony w roku 1853

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty itd. 1900 1—?

Promesy do wszystkich ciągnień, losy na raty i przeprowadza **ubezpieczenie losów.**

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Premiowany na wystawach światowych Wiedeń: 1873, 1880, 1888 i t. d.

Zakład naukowy Schack

Szkoła fachowa dla pań

Wiedeń, I., Giselastrasse l. 4.

Premiowany na wystawach światowych Paryż: 1878. Melbourne: 1880, 1881 i t. d.

W tym przez córki wyższego stanu frekwantowanym i renomowanym

Zakładzie prywatnym naukowym dla kroju i krawieczczyzny damskiej

w połączeniu ze specjalnymi kursami dla szycia białego i modniarstwa, rozpoczynają się wpisy od 20. Września, kursy zaś od 2. do 16. Października. 128 1—1

Zakład naukowy stoi pod wyłącznem kierownictwem właściciela *Adolfa Wilhelma Schacka.*

Nader ważne odkrycie dla wszystkich dam do samouczenia zwane

Aparat uniwersalny do kalkulacji miary i automat do kroju

c. k. austr. i kr. węgier. przywilej, patenta w Niemczech, Anglji i Ameryce i t. d. zgłoszone. Za pomocą tego pomysłowo skonstruowanego aparatu spotrzebowuje uskutecznienie pojedynczego kroju podług **systemu Adolfa Wilhelma Schacka** po poprzedniem wyuczeniu się tylko 10—15 minut; **żaden z dotychczas istniejących systemów podobnych wyników nie dał.** Każdy kupujący ten niezrównany aparat, otrzymuje prócz popularnie przedstawionego objaśnienia do **samopouczenia** kupon, uprawniający do uczestnictwa w nauce **bezpłatnej. NB. Dla fachowców, krawczyń i szkół aparat ten jest niezbędny.** *Adolf Wilh. Schack,* kierownik i właściciel zakładu naukowego, posiadacz wielu odznaczeń i członek europejskiej akademji mód i t. d., i t. d.

Wszystkie z mego instytutu wychodzące rekwizyta. — aby uniknąć podrabiań i fałszowań — muszą być zaopatrzone moją międzynar. zarejestr. marką ochronną. *Karty do wykładów, oraz programy zakładu do nabycia I. Giselastrasse 4. I. p.* Poszukuje się zastępców dla wszystkich miast.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.